



6126

6126

internowanego przez władze sowieckie.

- 1) Dane osobiste: Feldman Tyburcjusz Walerian por. 1895, 1940, Strazy Granicznej, zony czworo dzieci.
- 2) Data i okolicznosci aresztowania: Aresztowany i wywieziony z obozie oficerow internowanych na Litwie w m. Ulbroka (obok Rygi), w kencu lipca 1940 w pierwszych dniach sierpnia 1940.
 Wywiezienia dokonaf oddziaf N. K. W. D.. Internowanych przewieziono samochodami do stacji kolejowej Ulbroka. Tam zaifadowane oficerow do wagonow towarowych po 40 osob. Wagony zamknieto. Okna w wagonie z jednej strony zabite na glucho, z drugiej strony byly zaszkklone. Z powodu braku powietrza w wagonach, ramy wraz z szybami samorzutnie oderwano.
 Dla potrzeb fizjologicznych w scianie wagonu urzadzono bylo korytko z wylotem na zewnatrz.
- 3) Nazwa obozu: Internowanych przywieziono do obozu w Kozielsku, gdzie juz byli internowani oficerowie z Litwy. Procz oficerow byli tam takze policjanci. Zamknietym pozostawiono nazwe internowani i uzywano jej we wszystkich rozkazach i zarzadzeniach.
- 4) Opis obozu. Oboz miescil sie w bylsm klasztorze i zajmowaf duzy kompleks budynkow murywanych, w trzech budynkach, ktore niegdys sluzylly za cerkwie mieszkali policjanci i podoficerowie zandarmerii. Jeden z nich przerobiony byl na kuchnie obozowa. Pozostafie budynki mieszkalne naogof zrujnowane, po doprowadzeniu do porzadku okazaly sie dosc mozliwe do zamieszkania. Pomieszczenia byly ciasne i bardzo zapluskwione.
 Na terenie obozu byla laznia bez natryskow - kapano sie w miednicach i wanienkach. Bielizne poczatkowo prali internowani sami, w koncu jednak urzadzono pralnie obslugiwana przez podoficerow. W obozie byla wspolna latryna. Personel sanitarny starał sie utrzymac higiene na odpowiednim poziomie. Pomoc lekarska dostateczna.
- 5) Skfad internowanych. Do obozu zwieziono internowanych z Litwy i Lotwy. Byli tam oficerowie roznych stopni broni. Oficerow zandarmerii, P.P., Strazy Granicznej i K. O. P. umieszczono w oddzialnych blokach t. zw. korpusach. Procz oficerow bylo tez duzo podoficerow Zandarmerii, P.P. i Strazy Granicznej. Oficerow wyzszych stopni umieszczono oddzielnie. Spali oni na lozkach. Generaf Przedziecki, ktory byl w tym obozie mial wlasne oddzielne pomieszczenie. Pozostali oficerowie skoszarowani byli w ogolnych blokach i spali na pryzkach.
 Poza przesluchiwaniem poszczegolnych internowanych, ktore trwaly przez caly czas pobytu w obozie, zadnych wyrokow ani zarzadzen nie oglaszano. Wszystkim zarzucano dzialalnosc antysowiecka i pod tym katem widzenia odbywaly sie przesluchiwania.
 Pod wzgledem narodowosciowym oboz byl prawie ze jednolity. Gros stanowili Polacy stojacy twardo na gruncie narodowym i panstwowym.
 Byla w obozie grupka komunizujaca, liczaca w pazdzierniku okofo 40-50 ludzi. Czes z nich pod przewodnictwem rzekomego porucznika Arciszewskiego b. dziennikarza z Gdyni propagowala jawnie idee komunistyczne wsrod internowanych. Do grupy tej nalezeli oficerowie podoficerowie i policjanci. Do grupy tej dosaczyl sie po przybyciu do obozu w Kozielsku komandor Kusaczowski b. kpt. Sodzi podwodnej "Grze".
 Poza jawnymi wyznawcami i propagatorami idei komunistycznej byli rowniez i ukryci sympatycy i donosiciele. Do takich nalezaf kpt. S. Stafej K. O. P. Bieganowski. Byf on szpiegiem i donosicielem na blok 15, gdzie zakwaterowani byli oficerowie Zandarmerii, Policji Strazy Granicznej i K. O. P.. - Dowod jego pracy donosicielskiej ujawniony zostaf przez pozostawienie przez niego w izbie slownika jakiegos jezyka obcego. Ktos z obecnych w izbie zagladnaf przypadkowo do tego slownika (dotychczas nikt go o nic nie podejrzewaf) i spostrzegf notatki czynione osowkiem na marginesie. Notatki te zawieraly daty i nazwiska oficerow, ktorzy kiedykolwiek wyrazali sie wrogo lub nieprzychylnie wzgledem sowietow lub w inny sposob podkreslali swuj poglad na stosunki panujace w ZSSR. Po ogloszeniu "amnestii" Bieganowski wyjechał z obozu w Griazowcu z grupa innych komunistow - rzekomo do Armii Czerwonej.
 Grupa komunizujaca t. j. tak oficerowie jak i szeregowi wchodzacy w skfad nie, byli naogof bojkotowani przez pozostafych internowanych. Unikano ich towarzystwa i mimo, ze mieszkali oni razem z innymi w poszczegolnych blokach obozu, wiedzieli o tym, ze sa unikani

6. Zycie w obozie: Poza prace na potrzeby własne internowani nie pracowali naogół na rzecz komunistów poza poszczególnymi jednostkami lub grupkami, które z niezawsze zrozumiałych względów pracowały ochotniczo, wykonując różne niejednokrotnie b. ciężkie prace fizyczne. Najbardziej uparta i wytrwała w tym kierunku była grupa brukarzy, którzy od chwili przybycia do obozu aż do końca prawie, stale brukowali kamieniami drogi, podwórza i t.p. Za prace te nie otrzymywali specjalnego wynagrodzenia lecz mieli prawo do obfitszej racji żywnościowej, lepsze kolacje i t.p..

Druga taka, gorliwa grupa byli budowniczo i stolarze pod kierownictwem ówczesnego kapitana, a obecnie majora Grucy. Budowali oni różne obiekty jak garaże, kuchnie i t.p. oraz przeprowadzali remonty budynków. W pracy tej wykazywali wielką gorliwość i z tego względu spotykali się niejednokrotnie z zarzutami na tym tle ze strony pozostałych oficerów. Gorliwość taka bowiem i zgłaszanie się ochotniczo do prac na rzecz bolszewików, przeważnie nie stosowanych dla oficerów polskich, budziła wiele zastrzeżeń u innych oficerów z powodu ponizania godności oficera i t.p..-

Skompromitował się również kpt. Gora z K.O.P., który jako krawiec wysługiwał się bolszewikom odnosząc im osobiscie za bramę różne uszyte części garderoby tak męskiej jak i damskiej. Z tego względu był on również jawnie bojkotowany przez oficerów 15 bloku, do którego należał.

7. Stosunek władz N.K.W.D. do Polaków. Badanie odbywało się poza drutami i trwały 24 godziny. Poszczególne osoby badano na podstawie materiałów zbieranych na terenach okupowanych w Polsce. Zarzucano poszczególnym osobom działalność antysowiecką. Nalezienie do jakichkolwiek stowarzyszeń lub organizacji polskich n.p. Z.O.R. było dostatecznym powodem do wystawienia w stan oskarżenia i wydania wyroku. Tortur w znaczeniu fizycznym w zasadzie nie stosowano, jednak sposób przesłuchiwania po kilka godzin w porach nocnych, groźby różnego rodzaju, groźenie rodzinom pozostałym w kraju, pokazywanie i nieoddawanie listów od rodzin i t.p. stanowiły tortury moralne, które ~~głównym powodem do załamania się jednostek słabszych.~~ były powodem do załamania się jednostek słabszych.

Wydawanie poczty z kraju było bodaj najbardziej dotkliwym środkiem udreki. Listy całymi workami przynoszono specjalnie do obozu z poza drutów i palono w kotłach centralnego ogrzewania. Na 12 listów wysłanych przez rodzinę z Rygi, podpisany otrzymał tylko trzy, t.j. pierwszy, dziewiąty i dwunasty.-

Specjalnie perfidny był sposób doreczania paczek przesyłanych przez rodziny dla internowanych. Podpisanemu wysłała żona paczkę z Rygi w której były artykuły żywnościowe, tytoń i ciepła odzież. Ponieważ oficjalny adres obozu opiewał na skrzynkę pocztową w Moskwie, a nie w Kozielsku, paczka znalazła się w Moskwie. Po upływie około dwóch miesięcy czasu od nadejścia paczki, ~~podpisanemu~~ podpisany otrzymał zawiadomienie z urzędu pocztowego, że paczka jest do odebrania w ciągu trzech dni i po upływie tego czasu zostanie sprzedana z licytacji. Oczywiście paczki tej nie odebrano.-

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność: Pomoc lekarska była naogół dostateczna szczególnie pod względem opieki fachowej, bowiem wśród internowanych było stosunkowo dużo lekarzy. Lekarzem naczelnym obozu była chinka - lekarka szkoły rosyjskiej, żona "leśnicza" Wtajemniczeni twierdzili, że nie wiele znała się na medycynie, jednak nie przeszkadzała lekarzom Polakom i to zjednała jej ich sympatię.

Śmiertelność w obozie była naogół nieduża. Zmarło kilka osób, które pochowane zostały na cmentarzu poza obozem. Zmarłych wywozono furmanką lub samochodem ciężarowym.-

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodziną.

omówiono w poprzednich rozdziałach.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do ~~niemckiej~~ armii.

Wszyscy internowani w obozie w Kozielsku wywiezieni zostali dnia 28.VI.1941 r. w 6 dni po wybuchu wojny z Niemcami.

Przed wyjściem z obozu miała miejsce szczegółowa rewizja osób i bagazu ze zdejmowaniem pierścieni i obraczek złotych, odrywaniem podkówek od butów i t.p. Droga do stacji kolejowej w Kozielsku odbyto marszem pieszym z tym, że rzeczy przewiezione zostały samochodami. Z powodu wojny sowiecko-niemieckiej samopoczucie Polaków znacznie wzrosło. Czuliśmy się znacznie pewniejsi siebie, co nie uszło uwagi dozorców i "naczelników". Konwoj na stację kolejową i w pociągu był silny i jak zwykle bezwzględny.

Po załadowaniu się do wagonów na stacji w Kozielsku wyjazd nastąpił dnia 29.VI. w kierunku na Moskwę. Moskwę przejechano dnia 1.VII. rano pociągiem skierowano się na połnoc na Wołogdę. Jechaliśmy w tajgi połnocne na roboty lesne i drogowe - to nie ulegało wątpliwości.

Dnia 2.VII.1941r. około godz. 5 transport przejeżdżał przez Jarosław, który był już

bombardowany przez Niemców. Transport nasz znalazł się w zagrożeniu, bowiem jak się później okazało, na wagonach wywieszono biały chorągiewki.

O godz. 14 dnia 2.VII pociąg nasz stanął na linii i po otwarciu wagonów polecono wszystkim wysiadać. Pociąg odjechał na jakąś stację, a internowanych zebrano i odprowadzono do obozu odległego o około 3 km. w polu. Był to oboz Griazowiec w którym przebywali rzekomo przed tym jenci fińscy. W obozie tym spotkaliśmy naszych oficerów i szeregowych, a między nimi gen. Przedzieckiego i gen. Wołkowickiego. W obozie było kilka budynków, które były zajęte przez jenców, wobec czego przybyli spali pod gołym niebem.

Zaraz na wstępie komendant tego obozu pęk. rosyjski Chodas oświadczył nam z miną wielce tajemniczą, że czekają nas wielkie i korzystne zmiany. My zaś jakkolwiek nie mieliśmy żadnych konkretnych wiadomości, wiedzieliśmy i byliśmy pewni, że sprawa weźmie korzystny dla nas obrót i z tego względu my przybrały na butności i pewności siebie.

W obozie był jeden barak odosobniony, ogrodzony drutem, w którym przebywali jenci francuzcy, którzy z niewoli niemieckiej uciekli na tereny rosyjskie i tam lojalnie zostali internowani. Nawiązano z nimi kontakt i jakkolwiek było to ostro zabronione, rozmawiano ukradkiem na odległość.

Cieszyli się oni większą nieco swobodą i mieli prawdopodobnie obfitsze wyżywienie. Zwolnieni zostali wcześniej od nas.

Z powodu coraz bardziej butniejszych min Polaków, zaczęły się represje. Obniżono racje żywnościowe, by w ten sposób zmusić do pracy. Gazet nie było, czasem z komunikatów radiowych coś się dowiedziano o walkach i posuwaniu się Niemców, jednak było to wystarczające dla wzrastania zadowolenia i pewności siebie Polaków.

Czerwonym Polakom mina przedefa, odosobnili się, nikt z nimi nie chciał rozmawiać mimo, to prawdopodobnie pod wpływem moskali urządzali sobie jawne pogadanki pod gołym niebem, demaskując się zupełnie. Około połowy lipca nocami zaczęli znikać z obozu. Dnia 19.VII wyjechała 1 grupa 13 ludzi wraz z Arciszewskim. Następnie co noc znikali ich po trochu. Reszta pozostała w obozie po opuszczeniu go przez "amnestionowanych" jenców i internowanych.

Dnia 31.VII. 1941r. w obozie zaroiło się, wszyscy odżyli. Ogłoszono oficjalnie o zawarciu umowy Sikorski - Stalin w sprawach polskich. W obozie ogłoszono święto. Racje chleba zwiększono z 400 na 600 gramów, a w dniu następnym do 700 gr. Przybył do obozu gen. Przedziecki i 20 oficerów, którzy siedzieli w odosobnieniu. Dnia 15.VIII wyjechali do Moskwy gen. Przedziecki i Wołkowicki. Dnia 21.VIII ogłoszono t.zw. amestie. Byliśmy teoretycznie wolni. Komendant obozu ogłosił to na placu prosiąc o spokój i proponując zastąpienie dla porządku wartowników sowieckich wartownikami polskimi. Nie zgodzono się na to, zadając jednak zdjęcia warty sowieckiej. Warty ta na drugi dzień znikła. Pilnowano nas oddad skrycie. Brama obozu pozostała zamknięta.

Rozpoczęła się organizacja oddziałów - zrobiono spisy imienne.

Dnia 25.VIII.1941 r. przybył do obozu pęk. Pstrokowski, a po południu przyleciał samolotem gen. Anders i Szyszko Bohusz. Zmieniono sposób salutowania, na salutowanie cała dzień.

Dnia 27.VIII. 41 r. władze rosyjskie wypłaciły internowanym t.zw. odszkodowanie po 2000 rubli oficerom i po 500 rubli szeregowym.

Dnia 30 i 31.VIII. odbyła się spowiedź i komunie święta. Mabozenstwa odprawiane były oficjalnie na placu obozowym.

Dnia 2.IX.1941 r. naprawdę już wolnym polakom otwarto bramy obozu. Wyszlismy sami w oddziałach prowadzonych przez najstarszych stopniem, udając się na stację kolejową w Griazowcu, skąd po osmiu dniach podróży znaleźliśmy się w polskim obozie wojskowym w Tockoje. Część transportu pojechała do Tatiszczewa.

14.IV.1943d.-

Jelenski